**Czołg T-34-85 w Poznaniu**

Generał Franz Halder, szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych Wehrmachtu, w czwartym dniu wojny ze Związkiem Radzieckim, tj. 25 czerwca 1941 r., zanotował w dzienniku wojennym: „Nadchodzą pojedyncze informacje o nowych czołgach rosyjskich: ciężar 52 tony, opancerzenie czołowe 37 cm (?), opancerzenie boczne 8 cm, uzbrojenie – działo kalibru 152 mm i 3 karabiny maszynowe, załoga 5 ludzi, prędkość 30 km/h.” Niemieckie działa pancerne 37 mm nie były w stanie im zagrozić, bo pociski odbijały się od pancerza. Jeszcze niedawno dowódcy informowali Hitlera, że Związek Radziecki ma, co prawda, ponad 10 tys. czołgów, ale są to pojazdy słabe, łatwe do unieszkodliwienia. A teraz czołgi T-34, które pojawiały się na pierwszej linii frontu, wzbudzały lęk i przerażenie hitlerowskich żołnierzy.

- - - x - - -

Radzieckie czołgi BT uczestniczyły w wojnie hiszpańskiej. Już w 1938 r. Józef Stalin postawił zadanie ich udoskonalenia. Długo dyskutowano nad koncepcją napędu: czy czołgi powinny być, jak do tej pory, kołowo-gąsienicowe (a więc jeżdżące też bez gąsienic), czy tylko gąsienicowe. W Charkowskim Zakładzie Parowozowym zbudowano prototypy A-20 i A-32, konstrukcji zespołu Michaiła Koszkina, w obu wersjach napędu. A-20 miał pancerz 25 mm, działo 45 mm i 12-cylindrowy silnik wysokoprężny W-2 napędzany trudnopalnym olejem napędowym, dzięki czemu nie był tak niebezpieczny, jak czołg BT z silnikiem benzynowym. Miał kołowy wymienny układ jezdny do poruszania się bez gąsienic. Rozwijał prędkość do 85 km/h. Był pokryty pancerzem pochyłym, co powodowało rykoszety pocisków wroga. Drugi prototyp, nazwany A-32, miał z przodu pancerz 54 mm, po bokach 32 mm, działo 76,2 mm i ten sam silnik W-2. Gąsienice jego były szersze, ale nie wymieniały się na kołowy układ jezdny. Oba czołgi poddano próbom na poligonie w Kubince pod Moskwą w lipcu 1939 r. Komisja instytutu wojsk pancernych oba prototypy zakwalifikowała do produkcji. W grudniu 1939 r. Komitet Obrony przyjął na uzbrojenie Armii Czerwonej ciężki czołg KW, mały czołg T-40 i wzmocniony wariant czołgu A-32 pod symbolem T-34. Liczba 34 oznaczała rok dekretu dotyczącego opracowania nowych czołgów i początek prac konstrukcyjnych biura Koszkina. Charkowska fabryka w marcu 1940 r. zakończyła budowę 2 prototypów T-34. Czołgi miały pojechać do Moskwy na pokaz, a następnie do Karelii, by uczestniczyć w wojnie z Finlandią. Pokaz w stolicy obserwował Stalin, który pochwalił przybyłego tam z czołgami głównego konstruktora Koszkina i podjął decyzję o rozpoczęciu produkcji T-34. Tymczasem wojna z Finlandią skończyła się, a prototypy pojechały na poligon do Kubinki zamiast do Karelii. Następnie czołgom zafundowano trudny rajd na trasie do Smoleńska, Kijowa i Charkowa. Biuro konstrukcyjne przystąpiło do wprowadzania zmian spowodowanych badaniami i wstępną eksploatacją. Gdy Koszkin rozchorował się i zmarł, głównym konstruktorem został jego zastępca Aleksander Morozow. Fabryka w Charkowie już w 1940 r. na zamówienie rządowe miała dostarczyć 500 czołgów, ale udało się jej wykonać tylko 115. Równolegle ich produkcję uruchomił też Stalingradzki Zakład Traktorów. Do wytwarzanych czołgów T-34 wnoszono kolejne zmiany. Modernizując T-34 pogrubiono mu pancerz i wieżę oraz wyposażono w nowe działo: zamiast L-11 kalibru 76,2 mm ustawiono F-34 takiego samego kalibru z biura konstrukcyjnego Wasilija Grabina z fabryki *Krasnoje Sormowo* w Gorkim. Do końca czerwca 1941 r. oba zakłady dostarczyły wojsku 1110 czołgów T-34.

- - - x - - -

Już 24 czerwca 1941 r. w trójkącie Brody – Łuck – Równe rozpoczęła się jedna z pierwszych bitew pancernych wojny niemiecko-radzieckiej. Uczestniczyło w niej 3 tys. czołgów. W lipcu miała miejsce bitwa nad Berezyną pod Borysowem. Dowódca 2. grupy pancernej Heinz Guderian tak pisał o tej bitwie: „Naszej 18. dywizji pancernej pozostały one [walki] jednak na długo w pamięci, nieprzyjaciel bowiem po raz pierwszy wprowadził tu do boju czołgi typu T-34, którym nasze ówczesne działa niewiele mogły zrobić.” Rzeczywiście, na Berezynie wojska hitlerowskie zostały zatrzymane na 2 dni. Generał Blumentritt, szef sztabu 4. armii niemieckiej, wspominał: „W czasie walk o Wiaźmę pojawiły się pierwsze rosyjskie czołgi T-34. W 1941 r. były najsilniejsze ze wszystkich używanych wówczas czołgów… W rejonie Wierei T-34, jak nigdy dotąd nie bywało, przeszły przez szyki bojowe 7. dywizji piechoty, sięgnęły stanowisk artylerii i dosłownie rozgniotły znajdujące się tam armaty.”

W niemieckiej instrukcji „Walka z czołgami” z 1941 r. napisano: „Obecnie czołg T-34 jest jednym z najtrudniejszych do zwalczania… Ostrzał czołgu granatami przeciwpancernymi armaty 50 mm dawał różne rezultaty; na równi z pomyślnymi rezultatami podczas strzelania do boków czołgów, obserwowano, że pociski, nawet wystrzeliwane z odległości 100 m, odskakiwały od pancerza. Zwykły granat haubicy polowej 105 mm nawet przy strzelaniu z bliskich dystansów jest nieefektywny. Granat burzący nie uszkadza podwozia. Pocisk przeciwpancerny 37 mm, nawet wystrzeliwany z niewielkich odległości, w ogóle nie może uszkodzić czołgu.”

Generał Guderian, twórca niemieckich wojsk pancernych i gorliwy zwolennik hitlerowskiego Blitzkriegu, pisał: „Czwarta dywizja pancerna została zaatakowana przez rosyjskie czołgi na południe od Mcenska i przeżyła krytyczne chwile. Po raz pierwszy w jaskrawy sposób uwydatniła się wyższość rosyjskiego czołgu T-34. Dywizja poniosła ciężkie straty.” Dywizje generała Guderiana przez 8 dni nie mogły pokonać wojsk generała Dmitrija Leluszenki na odcinku Orzeł – Mcensk. Mimo swojej ośmiokrotnej przewagi ilościowej nie były w stanie walczyć z czołgami T-34. Wojska radzieckie powstrzymały wroga u wrót Moskwy.

- - - x - - -

Komitet Obrony Państwa (GKO) pod przewodnictwem Józefa Stalina, powołany 30 czerwca 1941 r., który skupił pełnię władzy w państwie, podjął decyzję o zwiększeniu produkcji czołgów T-34. Do producentów dołączyła fabryka *Krasnoje Sormowo* w Gorkim. W lipcu otrzymała ona dokumentację i wzorzec, we wrześniu zakończyła montaż pierwszego czołgu z dostarczonych zespołów, a w październiku pierwszy transport maszyn pojechał na front.

Ale wojska hitlerowskie szły na wschód. W sierpniu 1941 r. zaczęły się bombardowania Charkowa. Zakład w tym mieście jeszcze w październiku wysłał na front 41 nowych czołgów. Ale trzeba było ewakuować go za Ural. Utworzył on tam z Uralskim Zakładem Wagonów w Niżnim Tagile kombinat o nazwie Uralskie Zakłady Czołgowe im. Stalina. Nowy kombinat w grudniu 1941 r. wysłał na front pierwszy transport czołgów. Zakłady Kirowa z Leningradu w II połowie 1941 r. ewakuowano do Zakładów Traktorów w Czelabińsku, gdzie kontynuowały one produkcję ciężkich czołgów KW. Od kwietnia 1942 r. rozpoczęły się bombardowania Stalingradu. Tamtejsza fabryka jeszcze do września dostarczała czołgi T-34. I tę fabrykę trzeba było ewakuować. Produkcję przejęły Uralskie Zakłady Maszyn Ciężkich im. Ordżonikidze w Swierdłowsku.

Do fabryki w Niżnim Tagile ewakuowany został Instytut Spawalnictwa z Kijowa, kierowany przez akademika Jewgienija Patona. Fabryka miała zorganizować spawanie kadłubów pancernych zamiast otrzymywanych wcześniej od innych producentów, a brakowało spawaczy. Paton zaproponował dyrektorowi zastosowanie spawania automatycznego. Po wielu próbach udało się zespołowi inżynierów z Kijowa skonstruować automaty do spawania grubych blach stalowych. Szew był gładki, srebrzysty, bez pęcherzy i dziur, przy czym automat pracę tę wykonywał 8-krotnie szybciej niż spawacz ręczny. Akademik do przeszkolenia spawaczy skierował wszystkich współpracowników instytutu, w tym syna Borysa (Borys Paton do dziś jest prezydentem Narodowej Akademii Nauk Ukrainy i dyrektorem Instytutu Spawania Elektrycznego w Kijowie). Próby poligonowe wykazały, że szwy automatyczne lepiej znosiły uderzenia pocisków niż szwy kładzione ręcznie. Dzięki wynalazkowi Patona zakłady w Niżnim Tagile poważnie zwiększyły produkcję. Do końca wojny zbudowały one 35 tys. czołgów.

W 1942 r. przemysł dostarczył na front 25 tys. czołgów i dział samobieżnych, w tym ponad 12 tys. szt. T-34, dwa razy więcej niż w tym czasie wytworzono czołgów w Niemczech.

- - - x - - -

Tymczasem w przechwyconej instrukcji, jaką hitlerowcy dawali swoim czołgistom, wyczytano, że skuteczne jest strzelanie w styk między wieżą i kadłubem T-34, bo to zaklinowywało wieżę. Konstruktorzy szybko znaleźli proste rozwiązanie: do kadłuba przed wieżą przyspawano listwy, które chroniły styk. Listwami uzupełniono też czołgi, które już walczyły na froncie. Gdy wzięty do niewoli oficer czołgista niemiecki zeznał, że do T-34 można niepostrzeżenie podjechać z boku, bo dowódca wozu tego nie widzi, konstruktorzy wyposażyli czołg w sześciokątną wieżę obserwacyjną z wielostronnymi wizjerami dla dowódcy w kopule, taką jak w czołgach niemieckich, co dawało widok placu boju we wszystkich kierunkach. W tym samym czasie pancerz czołgu pogrubiono z przodu do 65 mm oraz ulepszono 5-biegową skrzynię biegów i sprzęgło.

W 1943 r. przemysł radziecki zbudował tyle samo czołgów, co w roku poprzednim, dużo więcej niż Niemcy. W 1944 r. ZSRR wytworzył 29 tys. udoskonalonych czołgów i wozów bojowych, a Niemcy tylko 19 tys.

- - - x - - -

Już w grudniu 1941 r. niemieccy naukowcy w ośrodku naukowo-badawczym w Kummersdorf prowadzili badania zdobycznego czołgu T-34. We wnioskach napisali, że Rosjanie w konstrukcji umiejętnie połączyli wysoką siłę ognia działa 76 mm z silnym opancerzeniem. Zwrócili uwagę na udane kąty pochylenia płyt pancernych, wysoką prędkość pojazdu 54 km/h, niewielki nacisk jednostkowy na podłoże, stosunkowo lekki silnik dieslowski (aluminium) odporny na pożar, łatwość obsługi i napraw. W konkluzji uznali, że czołg ten przewyższa konstrukcje niemieckie. W tej sytuacji w styczniu 1942 r. Adolf Hitler zatwierdził rozpoczęcie prac nad czołgami Tygrys i Pantera. Rysunki techniczne obu czołgów zaprezentowano Hitlerowi już na jego urodziny 20 kwietnia. We wrześniu tego roku pierwsze kilka Tygrysów decyzją Hitlera wysłano pod wciąż broniący się Leningrad. Miały być bronią, która zmiażdży obronę oblężonego miasta. Tymczasem Rosjanie podpuścili sześć czołgów pod linię obrony, z dział przeciwpancernych 76 mm oddali strzały w boki pierwszego i ostatniego czołgu, unieruchomiwszy wszystkie, bo z powodu bagna nie mogły one zjechać z drogi. Gdy Tygrysy pojawiły się w bitwie pod Charkowem w lutym 1943 r., czołgiści radzieccy zastosowali taktykę unieszkodliwiania ich strzałami w bok lub w tył czołgu, bo pancerz przedni nie poddawał się pociskom. W związku z tym w *Elementarzu załóg Tygrysów* wpisano, że nie wolno czołgu T-34 dopuszczać bliżej niż na 500 m z przodu i 1500 m z boku i z tyłu. Pantera pojawiła się jako prototyp we wrześniu 1942 r., a jako pierwszy egzemplarz seryjny – w październiku tego roku. Ale produkcja tego czołgu rozwijała się wolno, a próby poligonowe wykazywały w nim wciąż wiele usterek.

Obydwa czołgi miały przesądzić o zwycięstwie w operacji *Cytadela* na łuku kurskim, którą kilkakrotnie przesuwano. Hitler wyznaczył ostateczny termin na 5 lipca 1943 r. W ZSRR, gdzie znano plany Hitlera, przygotowywano się do obrony. Zgromadzono wokół wojsk niemieckich ogromne siły, wyposażone w zmodernizowane czołgi T-34, ciężkie czołgi KW-1S i specjalnie skonstruowane ciężkie działa samobieżne SU-152, przystosowane do walki z Tygrysami. Artylerzystów uczono, że Tygrysom i Panterom należy strzelać w gąsienicę, a gdy taki uszkodzony czołg się obróci – dobijać go strzałem w bok. Obronę północnej części łuku kurskiego stanowiły wojska Frontu Centralnego pod dowództwem generała armii Konstantego Rokossowskiego. Południowego występu łuku broniły wojska Frontu Woroneskiego generała Nikołaja Watutina.

5 lipca 1943 r. Niemcy przypuścili atak, stosując nową taktykę klina pancernego: na początku szły czołgi Tygrysy i ciężkie działa szturmowe Ferdynandy, za nimi Pantery, dalej piechota zmotoryzowana wsparta czołgami i działami samobieżnymi. Z nieba atakowały Stukasy. Do oczyszczania pól minowych Niemcy używali Goliatów – małych samobieżnych pojazdów zdalnie sterowanych. Po tygodniu codziennych ataków hitlerowcom udało się wedrzeć w głąb radzieckiej obrony miejscami na 35 km. 12 lipca spotkały się dwie stalowe armady: ze strony radzieckiej czołgi T-34, lekkie T-70 i ciężkie przysłane z Wielkiej Brytanii czołgi Churchill, zaś ze strony niemieckiej – Tygrysy i Pantery. Bitwa pod Prochorowką zamieniła się w setki pojedynczych pojedynków ogniowych, a nawet uderzeń taranujących. Pancerna bitwa stała się początkiem radzieckiego przeciwuderzenia, które w ciągu miesiąca przesunęło front o 150 km na zachód, a następnie wyzwoliło ziemie ukraińskie i białoruskie.

W sierpniu 1943 r. Główny Komitet Obrony, wyciągając wnioski z bitwy kurskiej, postawił zadanie przezbrojenia czołgu T-34 w działo większego kalibru o dłuższej lufie. Prace nad nowym działem były już daleko zaawansowane, ale należało przekonstruować czołg, wyposażając go w nową wieżę. Pierwsza seria czołgów T-34/85 z działem ZiS-S-53 (wzór 1944) kaliber 85 mm i nową 3-osobową wieżą pojawiła się w marcu 1944 r. Czołgi otrzymały pancerz z przodu o grubości 90 mm. Działo mogło strzelać na odległość do 5200 m, a z odległości 1000 m zwykłym pociskiem przebijało 100-milimetrowy pancerz Tygrysa. Z działem sprzężony był kursowy karabin maszynowy o donośności pocisków 1500 m. Załoga dysponowała peryskopami do obserwacji terenu. Każdy czołg wyposażony był w radiostację o zasięgu 20 km, a 5-osobowa załoga (później 4-osobowa) miała czołgowy telefon wewnętrzny.

- - - x - - -

Na początku sierpnia 1944 r., gdy Armia Czerwona przeszła już Wisłę pod Baranowem Sandomierskim i utrzymywała przyczółek na lewym brzegu rzeki, czołgistom radzieckim udało się w nocy w lesie zaskoczyć śpiące niemieckie załogi i w ten sposób zdobyć 13 sprawnych czołgów. Jeńcy nazywali je Królewskimi Tygrysami. Generał Michaił Katukow, dowódca 1. armii pancernej gwardii, oglądając je był pełen podziwu dla tego najnowszego pojazdu bojowego. Miał 88-milimetrową armatę o dłuższej lufie niż u zwykłego Tygrysa i pancerz, którego grubość z przodu wynosiła 180 mm, a z boku 80 mm. Była to najnowsza wersja tego czołgu z zakładów Henschel w Kassel, skonstruowana na specjalne życzenie Hitlera, który polecił zbudować czołg, jaki górowałby parametrami nad wszystkimi zagranicznymi czołgami na wschodzie i zachodzie. Wojska hitlerowskie otrzymały pierwsze Królewskie Tygrysy w maju 1944 r., a do walki weszły one w lipcu tego roku, jednocześnie na froncie wschodnim i zachodnim. Był to najnowszy i ostatni typ niemieckiego czołgu ciężkiego, wyprodukowanego w okresie wojny. Do końca wojny zbudowano ich 585 sztuk. Walczyły na przyczółku sandomierskim, gdzie w ciągu 35 dni boje niewiele ustępowały tym

na łuku kurskim. Choć pociski z T-34 odskakiwały od pancerza Królewskiego Tygrysa, ale i na niego był sposób: strzelano w gąsienicę, co unieruchamiało tę ogromną machinę.

Gdy w styczniu 1945 r. z przyczółków pod Sandomierzem, Puławami i Magnuszewem ruszyła ofensywa wiślańsko-odrzańska, czołgi T-34 odegrały w niej poważną rolę. Już po 10 dniach jednostki Armii Czerwonej były nad Odrą w okolicach Oławy, a po kolejnych dziesięciu zajmowały już przyczółek na lewym brzegu Odry pod Kostrzynem. Do kwietniowej ofensywy na Berlin Armia Czerwona zgromadziła, od Bałtyku po Śląsk, 2,5 mln żołnierzy, 42 tys. dział i moździerzy, 7,5 tys. samolotów, 6250 czołgów i dział samobieżnych. Czołgiści 1. armii pancernej podczas tej operacji zajęli niewielkie osiedle Kummersdorf na południowy wschód od Berlina. Tu, na poligonie wojsk pancernych, przejęli czołgi poddawane próbom. Udało im się przyłapać Myszkę, która ważyła 180 ton. Drugą Myszkę znaleźli w Berlinie, ochraniała Kancelarię Rzeszy, a trzecia broniła wejścia do Sztabu Wojsk Lądowych w Zossen. Był to superciężki czołg, który miał być wykorzystywany jako ruchomy schron-bunkier. Prototyp powstał w czerwcu 1944 r. Ale poza trzy prototypy produkcja nie rozwinęła się. Mitem pozostała jeszcze jedna tajna broń Hitlera.

26 kwietnia 1945 r. T-34 wzięły udział w szturmie Berlina. 2 maja Berlin skapitulował. Marszałek Iwan Koniew stwierdził: „Trzydziestka czwórka przeszła całą wojnę, od początku do końca, i żadna armia nie posiadała lepszego wozu bojowego. Żaden czołg nie mógł się z nim równać, ani amerykański, ani niemiecki. Byliśmy za to niesłychanie wdzięczni naszym uralskim i syberyjskim robotnikom, technikom, inżynierom.”

W okresie czerwiec 1940 – czerwiec 1945 w ZSRR wyprodukowano ponad 55 tys. czołgów T-34. Żaden inny czołg z okresu II wojny światowej nie osiągnął takiej ilości, nawet amerykański Sherman (49 tys.). Właśnie radziecki czołg T-34 najbardziej spośród wozów bojowych przyczynił się do zwycięstwa w wojnie.

Czołgi T-34 od początku były na uzbrojeniu 1. polskiej dywizji im. T. Kościuszki, później 1. Armii WP. Takimi czołgami 1. brygada pancerna im. Bohaterów Westerplatte walczyła pod Lenino, pod Studziankami, pod Gdynią. 1. korpus pancerny toczył ciężkie boje pod Dreznem i Budziszynem, wyzwalał Pragę czeską. Po wojnie czołgi T-34 długie lata pozostawały na uzbrojeniu Wojska Polskiego. Były produkowane także w Polsce.

*Pisząc artykuł skorzystałem z opracowania Janusza Magnuskiego „Uwaga T-34”, Wydawnictwo MON, Warszawa 1977.*

Janusz Fuksa